

Przewodnik po Eucharystii

Część II - Odkryj Eucharystii krok po kroku

Odcinek 2: PRZYGOTOWANIE (cd.)
- ntencje

Wartość i cel Mszy w.

„Jedyn form towarzyszenia Panu (na Kalwarii) jest uczestniczenie we Mszy w., ponieważ w niej odnawia się i staje się obecna Ofiara Kalwarii. Iu na Msz , to znaczy iu na Kalwarii , by zanurzyć się w Krwi Chrystusa, gdy* poprzez Ofiar eucharystyczną udzieloną jest nam odkupiająca kaska Krzy* a. (...) Powinny przychodzić na wi t Ofiar z pragnieniem zjednoczenia się z Chrystusem ukrzy*owanym, który otacza nas swoimi zasągami, aby razem ze sob ofiarować nas Ojcu. (...) Powinny ofiarować się wraz z Chrystusem, by stać się z nami to, co dzieje się z chlebem i winem, które przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa. Za ka* dym razem powinniśmy czynić to z postanowieniem zmiany* ycia. (...) Nie kocha Chrystusa, kto nie kocha Mszy w., kto nie czyni wysi*ków, aby prze*ywać radość i spokojnie, pobo*nie i z mi*nością. Mi*ność sprawia, *e kochani stają się delikatni; aby strzec swej mi*ności, zwracają uwagę nawet na bardzo drobne szczegóły, co wiadczy o rozkochanym sercu. W ten w*anie sposób powinniśmy uczestniczyć u we Mszy w.”
/Francisco Luna, „Co to jest Msza w. ta?”, Biblioteczka synodalna, nr 7, str. 15-20/

Ofiara Mszy w. jest dziełem Bo*ym i posiada wartość nieskończoną. Ta tajemnica zawiera w sobie przeobfity zapas zbawienia nie tylko dla poszczególnych osób, ale i dla wszystkich ludzi.

Pierwszym i ostatecznym celem naszego udziału we Mszy w. jest **uwielbienie Trójcy Przenaj wi tszej** i oddanie Bogu nale*nej czci. Tylko dzi ki ofierze Chrystusa w Mszy w. jesteśmy w stanie oddać chwałę Bogu Ojcu w Duchu wi tym najpe*niej, najmilej i najgodniej.

„Nie mo*e bowiem być nic godniejszego Boga i przyjemniejszego Bogu, ni* ten Sakrament, w którym skądana jest Boska ofiara. Przez ni wi c oddajemy Trójcy wi tej tyle czci, ile tego wymaga Jej nieskończona godność. Oddajemy Ojcu dar nieskończony co do wartości i godności, bo jest nim Jego jednorodzony Syn.”
/Leon XIII/

Drugim, nie mniej istotnym celem naszego udziału we Mszy w. jest **dzi kczywanie** winne Bogu za wszelkie, niezliczone dobrodziejstwa i *aski otrzymane darmo od Niego. Mamy za co dzi kować: za dzieło stworzenia, zesłanie na ziemi Jedynego Syna-Odkupiciela, ustanowienie Eucharystii oraz wszelkie dary doczesne i duchowe. Kimkolwiek jesteśmy i cokolwiek posiadamy, zawsze musimy pamiętać, *e wszystko otrzymaliśmy dzi ki Bo*ej hojności. Dlatego ze strony człowieka nale*y się Bogu najwy*szewdzi czność. Z powodu naszej niedoskonałości ni gdy nie byłibyśmy w stanie nale*ycie odwdziżyć się za udzielone *aski, za najmniejsze nawet, przez Boga okazane nam dobrodziejstwo. Dopiero Eucharystia wypie*nia ów obowiązek.

Trzecim celem g*ównym naszego udziału we Mszy w. jest **przebągnięcie** Boga za liczne winy w*asne oraz całego wiata, wraz z prób o Bo*e Mi*się. Ka*da Msza w. to ofiara przejednawcza za grzechy całego wiata, w szczególności za grzechy uczestniczących w niej wiernych. Nieustanna Ofiara Nowego Przymierza ma charakter przebągalny i oczyszczający. Próby zanoszone do Boga o darowanie win*ywym i umar*ym to cel bezpo*redni Mszy w.

Dla nas, ludzi upadających w swoich s*abociach, codziennie obra*ających Boga grzechami, za które nie jesteśmy w stanie nigdy dostatecznie odpokutować, moc przebągalna Ofiary ma przeogromne znaczenie. Skądaj się w ofierze, Jezus wstawia się za nami u Ojca, okazując Jemu rany na swoim ciele chwalebny jako cen naszego odkupienia, upraszając Go o umiernenie s*usznego gniewu i przebaczenie za nasze godne kary wyst*ki.) adna krew cielec*ów ani koz*ów, *aden z ludzi, nikt oprócz Chrystusa-Baranka nie mo*e sprostać sprawiedliwoci Boga wszechmocnego.

„Jedynie bowiem **moc zasąg i mierni Chrystusa** mogą ludzie całkowicie zadość uczynić wymaganiom Bo*ej sprawiedliwości i oraz wyprosić pe*ni przebaczenia Pa*skiego. T moc przebągnięcia i uproszenia pozostawia Chrystus całkowicie w Eucharystii, która nie jest tylko prost i pust pamiętk Jego mierni, lecz prawdziwym i cudownym jej powtórzeniem, chociaż w sposób bezkrwawy i mistyczny.”
/Leon XIII/

Czwartym celem Mszy w. jest **uproszenie** u Boga, dla siebie i innych, potrzebnych dóbr. O wszelkie dobra prosimy Ojca przez Syna w Duchu wi tym. Ofiarujący się Zbawiciel wstawia się skutecznie za nami w ró*nych potrzebach, wypraszając nam przede wszystkim dary duchowe, m.in. *al za grzechy, si* do przewyci*ania pokus, wytrwanie w wi tej wierze. Pomoc w pozbywaniu się naszych u*óbno ci i b*adów, moc ku poprawie i wytrwaniu w dobrym. Dobre myśli i postanowienia, które wykończają nasz ospałość, a pobudzają do gorliwego wykonywania codziennych obowiązków. wiat* rozum, silniejsz wol , czystsze intencje... Wszystko to, co wa*ne i konieczne dla naszego i innych zbawienia.

We Mszy w. staramy się realizować cztery wy*ej wspomniane cele. Powinny się modlić razem ze Zbawicielem, który odprawiając Msz w., uwielbia Boga, dzi kuje, le b*ągania... To samo powiniem czynić chrześcijanin: wielbić, dzi kować, przepraszać i b*agać. Uwielbiać, a przy tym dostrzegać w*asną s*abość i zale*ność od Boga. Dzi kować – konkretnie, za wszystkie *aski otrzymane w ciągu tygodnia czy dnia. Zadość uczynić – szczególnie ofiarować Bogu dar jako wynagrodzenie za swoje grzechy i upadki. Prosić, ale przede wszystkim o obra duchowe, o te skarby, o których mówi Pan Jezus, *e ani mól, ani rdza ich nie zniszczy. Prosić o Bo *e mi*się, o *aski wytrwania w dobrym do końca. Pan Bóg nie odmówi nam niczego, co jest zgodne z Jego wol , bo dla swojego Syna wszystko spe*ni – o tym zapewnia nas sam Pan Jezus: „Pro cie, a trzymacie” (J 16,24).

Wierny, który współuczestniczy w celebracji eucharystycznej poprzez nieustann , ufn modlitw , pokądaj c sw nadzieję w nieskończonym mi*się Bo*ym, ma uzasadniony powód, aby wierzyć, *e Bóg wysłucha jego pró b.

Pan Jezus skąd ofiar , a ja, jako uczestnik w duchu Chrystusowym, zosta*em wezwany, by tak*ej skądaj i być współofiarnikiem. Mój czynny udział we Mszy w. polega przede wszystkim na tym, i* *cz się z modlitwami i ofiar , któr Ko ci*óprzez r ce kap*ana zanoszą Bogu. Pi knie wyra*at my l jeden z kap*anów: „Zbawiciel chce mieć przy sobie podczas Mszy w. nie tylko kap*ana, chce, aby wszyscy, którzy Go kochają , razem z Nim współofiarnowali się. Jest trzech ofiarujących: na o*arzu ukochany nasz Jezus, przy o*arzu – kap*an, naokoło o*arz – lud wierny”. Msza w. oznacza wielki dramat Bo*ym, wobec którego wierni nie mogą pozostać tylko biernymi obserwatorami, lecz z woli Chrystusa aktywnymi współuczestnikami Jego ofiary. Na miar tego uczestnictwa otrzymuj *aski wysi*one na krzy*u, wi cej – samego Pana, który daje siebie w darze c*owiekowi. W ten sposób Msza w. daje zadość najg*bszemu pragnieniu ludzkiej natury i całej ludzkości, która po* da zbl*enia się do Boga przez akt ofiarny.

Owoce Mszy w.

Teologowie zgodnie twierdzą , *e g*ównym celem Mszy w. jest cześć Boga i próba o *aski , za g*ównym jej owocem – obсыпать wierzni wszelakimi b*ogosławie stwami.

Msza w. dzieła jak s*óce, ogrzewa nasze serca, topi z*ób ci i nienawi ci, pozwala, by kwiat wiary zakwitawał pi kny i rzeczywisty owoc. Skutków Mszy w. do wiadczy wiadość i nie wiadość, odpowiednio do swojego zaangażowania czerpiemy ze skarbnicy *ask Bo*ych. Eucharystia to „z*oty klucz Nieba do skarbnicy wszelkich *ask”.

Dzi ki ofierze Syna Ojciec zsyła na nas deszcz *ask: Ducha wi tego, uzdrowienie, zbawienie, wszelkie dary niebios. Msza w. jest najwi kszym źródłem *aski, jaki mo*emy otworzyć dla całego wiata. Wyobra(my sobie tam na rzece. Jej zadaniem jest zatrzymywanie wody, by nie została zalana cała okolica. Tu za chodzi o t , by otworzyć tam . Przez kap*ana Jezus otwiera tam , aby wszyscy ludzie – nie tylko ci, którzy dzi *y na ziemi, ale tak*e ci, co odeszli, i ci, co się narodzą , a wi c cała ludzkość wszystkich czasów – zostali sk*pani w morzu *aski.

Abym uczestnictwo duchowe w Ofierze eucharystycznej było bardziej owocne, bez obcych myśli i roztargnień, potrzeba nam wyciszenia, wewnętrznego spokoju, oddarcia się od spraw doczesnych, od zgiełku tego świata.

Dobrze jest w drodze do kościoła wzbudzić intencję, z jaką pragniemy przyjąć Jezusa do swego serca. Warto przyjść do kościoła trochę wcześniej, aby przygotować swoje serce na to spotkanie. W ten sposób dajemy sobie szansę na uciszenie niespokojnych myśli, uspokojenie rozbieganego wzroku...

Jedna ze współczesnych mistyczek, Catalina Rivas, przekazuje słowa Maryi skierowane do uczestników Mszy św.: „Dlaczego przychodzicie w ostatnim momencie? Powinniście przychodzić wcześniej, aby pomodlić się i poprosić Pana o zesłanie swego Ducha Świętego, aby On was obdarzył duchem pokoju, aby oddalił od was ducha tego świata, trosk, problemów i roztargnień, abyście byli zdolni przeżyć te tak święte chwile. Wy jednak przychodzicie niemal na początku celebracji i uczestniczycie w niej tak, jak w jakimkolwiek wydarzeniu, **bez żadnego duchowego przygotowania**. Dlaczego? To jest największy cud. Przychodzicie przeżyć moment największego obdarowania was przez Najwyższego, a nie umiecie tego docenić”.

Uświadomienie sobie Bożej obecności, stanięcie przed Bogiem, napełnianie się atmosferą miejsca świętego pomaga naszej duszy przygotować się do spotkania z żywym Chrystusem. Pielegnujemy w sobie ducha nabożeństwa i zdolność zwracania się ku własnemu wnętrzu, aby w pełnej uwielbienia ciszy móc adorować Boga.

Przed każdym udaniem się do kościoła warto przygotować dziecko do udziału w tym wydarzeniu. Przypomnieć mu, dokąd i po co idzie, i jakie zasady obowiązują podczas Mszy św. Dobrze jest od samego początku uczyć dziecko podstawowych modlitw i zachęcać do aktywnego udziału w Eucharystii.

Wejście do kościoła

Wejście do kościoła nie jest zwykłą zmianą miejsca, ale zupełną zmianą świata, do którego wchodzimy. Wchodzimy do świata, o którym Chrystus powiedział, że jest *owczarnią*, że jest *winnicą*. Wchodzimy do domu świętych, jak mówili apostołowie.

W **kruchcie** (kościelnym przedśpiewku) następuje ostatni moment, by mężczyźni zdjęli swe nakrycia głowy, a wszyscy wierni zanurzyli się w pełnym wiary milczeniu. To wyciszenie warg i serca będzie konkretnym darem dla wspólnoty modlących się osób. To tutaj Bóg do nas mówi i tutaj nas wysłuchuje.

Wchodząc do kościoła, zanurzamy palce w **kropielnicy** z wodą święconą. Czynimy znak krzyża świętego, dokonując tym samym symbolicznego oczyszczenia.

Żegnając się wodą święconą, mówimy: „Niech ta woda święcona i krew Twoja, Panie Jezu, zmyje grzechy moje. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”.

Woda święcona oddala pokusy, ale ważniejsze jest to, że akt żalu wzbudzony przy żegnaniu się wodą święconą gładzi grzechy powszednie. Każdy z nas staje więc przed Bogiem z piękniejszą duszą.



W „Tradycji apostoelskiej” (dokument z III w.) Hipolit Rzymski napisał: „*Staraj się zawsze pobożnie znaczyć krzyżem swe czoło, ten widomy i wypróbowany znak Męki Pańskiej zabezpieczy cię przeciw diabłu, jeśli tylko czynić go będziesz nie dla pokazania się ludziom, lecz z wiarą, stosując go świadomie jako tarczę obronną. Gdy bowiem okazujesz zewnętrznym znakiem swe duchowe podobieństwo do Chrystusa (...), wróg, widząc moc płynącą z twego serca, ucieka (...), dlatego (...) że owionął cię Duch Boży*”.

To zanurzenie palców w naczyniu z wodą święconą oznacza także przypomnienie prawdy o momencie i znaczeniu chrztu św., który przyjęliśmy na progu naszego życia. Zostaliśmy ochrzczeni w imię Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Zostaliśmy uzdolnieni do sprawowania Eucharystii, przeznaczeni dla Boga Ojca, zbawieni przez Jezusa Chrystusa i uświęceni przez Ducha Świętego. Uzyskaliśmy najwyższą i najważniejszą godność naszego życia: nasze człowieczeństwo zostało ubogacone godnością dziecka Bożego. Staliśmy się w Chrystusie nowym stworzeniem, zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła i zaproszeni do życia wiecznego.

Uczmy nasze dziecko wykonywać ten ważny gest żegnania się wodą święconą przy wejściu do kościoła – miejsca świętego – i wskazujemy mu znaczenie tego aktu. Zwróćmy szczególną uwagę, by znak krzyża świętego był czyniony przez dziecko z szacunkiem i świadomie. Ten znak przypomina nam, że zostaliśmy już odkupieni przez śmierć Jezusa na krzyżu i że dzięki temu jesteśmy dziećmi Boga i braćmi Jezusa w Duchu Świętym. Niech ten znak przypomina dziecku chrzest, od którego zaczęła się jego przyjaźń z Bogiem. Bogiem, który nas zaprasza do swego Domu, by się z nami spotkać.

Pozdrowienie Boga

Wchodząc do kościoła, skierujemy nasze oczy serca na ołtarz główny, do miejsca najświętszego – Świętego Świętych⁷ – na **tabernakulum**. Czerwona, stale paląca się **wieczna lampka** (oliwna) wskazuje nam, że tam jest Pan Jezus ze swoim Bóstwem i człowieczeństwem. To znak obecności Chrystusa pod postacią Chleba eucharystycznego. Chrystus jest „*światłością świata*” (J 8,12).

Nie przyklekamy przy samym wejściu. Po dotarciu do wybranego miejsca kłękamy, oddając najgłębszy pokłon Jezusowi Eucharystycznemu – Panu, Gospodarzowi, Głównemu Celebransowi liturgii, w której pragniemy uczestniczyć. Wystarczy przykleknąć na jedno kolano (zawsze prawe). Jest to znak pozdrowienia i uszanowania, uczczenia Boga. Osoby, którym trudno wykonać ten gest, pozdrawiają Chrystusa głębokim skłonem.

Pozdrawiamy Pana Jezusa z czcią i uszanowaniem. Możemy modlić się słowami:

Pozdrawiam Cię, Panie Jezu, tu i we wszystkich tabernakulach świata - gdzie byłeś, gdzie są i gdzie być powinny. Niechaj będące pochwalony Przenajświętszy Sakrament teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Warto zdać sobie sprawę, że nie jestem tu widzem, ale uczestnikiem. Mam swoje miejsce, jestem domownikiem, synem/córką Pana Domu. Zachwyca mnie to, że to sam Bóg, mój Ojciec, mnie tu zaprasza.

W liturgii miejsce, które zajmujemy, ma swój sens. Kiedy jesteśmy w kościele, modlimy się nie tylko za siebie, ale również za tych, którzy „są za nami”. Zarówno za tych, którzy stoją za nami, ale również za tych, którzy zostali za drzwiami, za tych, którzy tu przyjść nie chcą i może tu nigdy nie przyjdą. Zajmując miejsce w kościele, należy pamiętać, że im bliżej ołtarza, tym głębsze może być przeżywanie liturgii.

Modlitwa przed rozpoczęciem Eucharystii

Zajmując miejsce w ławce, dyskretnie pozdrawiamy także osoby siedzące obok. Jesteśmy bowiem zaproszeni na spotkanie z Panem i braćmi. **Przychodzimy na Eucharystię, by oglądać oblicze Boga także w twarzy drugiego człowieka**. Nie możemy mówić o autentycznej relacji z Bogiem, jeśli nie zwracamy uwagi na drugiego człowieka, nawet gdy staramy się być „pobożni” i wypełniać swoje obowiązki religijne. Miejsce sprawowania liturgii to miejsce spotkania drugiego człowieka.

Będąc już w ławce, kłękamy do krótkiej, osobistej modlitwy. Możemy skorzystać z modlitewnika, przypomnieć sobie teksty biblijne, które w danym dniu usłyszymy, wzbudzić szczególną intencję, nastroić się wewnętrznie do czynnego udziału w Najświętszej Ofierze.

Modlmy się w intencji otrzymania łask:

- wiary w obecność Jezusa w Eucharystii,
- miłości do Chrystusa,
- miłości do Jego Słowa.

Prośmy Ducha Świętego, by spłynął na nas i pomógł nam w dobrym przeżyciu Eucharystii.

Modlmy się o dary Duch Świętego dla siebie osobście, dla wszystkich uczestników Mszy św. i dla kapłana sprawującego Ofiarę eucharystyczną.

Warto prosić Ducha Świętego o uleczenie ran, które pozostały w duszy z powodu osobistego grzechu czy też grzechu, którym inni nas zranili.

Dobrze jest też modlić się o światło wewnętrzne dla rozpoznania przeszkód i oporów płynących ze świata, które kłócają nam spotkanie z Bogiem.

Duch Święty jest tym samym Duchem, którego obiecał Jezus i zesłał na apostołów, którego obiecał całemu Kościołowi. To przez Niego właśnie nastąpi „odnowienie oblicza tej ziemi”. To jest Duch, który na początku unosił się nad wodami i przyniósł pokój i ład. To jest Duch Boży, który ożywia to, co martwe, leczy rany, ogrzewa to, co zziębnięte, który obficie udziela swoich darów szukającym ich. W szczególnie sposób ten Duch może wprowadzić nas w tajemnice eucharystycznej obecności Chrystusa. ▶

► To jest Duch, bez którego człowiek nic nie może uczynić. Dobrze jest Go przyzywać w każdej potrzebie, a szczególnie podczas przygotowania do spotkania z Chrystusem w ofierze Mszy św.

Mszy św. nie da się zastąpić niczym innym. Niektórzy sądzą, że można ją zastąpić czynem miłosierdzia. Jednak to właśnie uczestnicząc we Mszy św., otrzymujemy moc Ducha Świętego potrzebną nam do pełnienia czynów miłosierdzia. Eucharystia stanowi największą, najpotężniejszą modlitwę. Niech zatem będzie dla nas życiem, centrum wydarzeń dnia!

Niech kościół będzie miejscem, gdzie chętnie gromadzimy się na Eucharystii, dostrajając swoje serce do pieśni miłości Boga. Niech kościół będzie dla nas domem, gdzie czujemy się jak u siebie, jak u Matki, jak u Taty w niebie.

Panie Jezu Chryste, zaprosiłeś mnie do Twojego Stołu.

To Twoja miłość pragnie dać mi nowe życie. Mogę na nowo przyjąć Twoje Słowo, Twoje Ciało i Twoją Krew, aby oczyszczać się i pogłębiać przyjaźń z Tobą. Moje życie złączone z Twoją śmiercią i Twoim zmartwychwstaniem niech będzie radością dla Ojca Niebieskiego i błogosławieństwem dla ludzi. Przyjmując Ciebie w Eucharystii, przyjmuję samego siebie według Twojego planu i mojego powołania. Nie pragnę być niczym innym, niż darem dziękczynienia – Eucharystią.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja:
ks. dr Waldemar R. Macko

Modlitwa serca

Boże mój i Panie,
staję przed Tobą ze skruszonym sercem i dziękuję Ci za łaskę, że mogę brać udział w tej Najświętszej Ofierze.
Z całego serca przepraszam Cię Jezu i proszę o przebaczenie wszystkich grzechów, błędów i zaniedbań całego mojego życia. Ofiaruję Ci tę Mszę św. jako zadośćuczynienie za obrazę i grzechy, których dopuściłem się przeciw Tobie.
Panie Jezu, daj mi wielką, prawdziwą miłość ku Tobie i ku bliźnim.
Daj, abym ich kochał tylko dla Ciebie, jak siebie samego.
Daj mi też łaskę, abym się coraz więcej od ziemskich rzeczy oddalał, abym też żadnego człowieka nie skrzywdził słowem lub czynem.
Daj mi świadomość tego, że Ty jesteś przy mnie i to będzie moją pociechą.
Amen.

ŚWIADECTWO

O przeżywaniu Eucharystii

Na mój rozwój duchowy niewątpliwie wpływ miała lektura „Tajemnicy spowiedzi i Mszy św.” – zapisków Cataliny Rivas – oliwijskiej stygmatyczki, której Pan Jezus i Matka Boża ukazują się i stają się realnie obecni podczas sprawowania Mszy św. To mistyczne doświadczenie Cataliny przywołuję podczas każdej Eucharystii, aby móc przejrzeć i sercem rozpoznać Pana przy łamaniu chleba.

Przed wszystkim staram się nie przychodzić na ostatnią chwilę na Mszę św., choć nadal mam z tym problemy. Dotychczas, najczęściej niedzielne przedpołudnie, przypominało jeden wielki harmider, kiedy to na dziesięć minut przed rozpoczęciem Mszy św. stałam jeszcze przed lustrem i przymierzałam swoje niedzielne kreacje. Aż wstyd pomyśleć, jak wielkie miało to wtedy dla mnie znaczenie. Zziębnięta, roztargniona i kompletnie nieskupiona klęczałam i witałam się z Panem Bogiem *Modlitwą Pańską*, zupełnie nie zdając sobie sprawy z powagi i wartości słów, które wypowiadałam.

Catalina tak opisuje swoje mistyczne doświadczenie: (...) *Arcybiskup rozpoczął Mszę św. Gdy nadszedł moment aktu pokuty, Maryja powiedziała: „Z głębi swego serca proś o przebaczenie Pana za wszystkie swe grzechy, którymi Go obraziłaś. Dzięki temu będziesz mogła brać udział w sposób godny w tym przywileju, którym jest uczestniczenie we Mszy św.”. Pomyślałam: „Jestem przecież w stanie łaski uświęcającej, bo wczoraj się wypowiadałam”. Matka Boża odpowiedziała: „Uważasz, że od wczoraj nie obraziłaś Pana? Pozwól, że przypomnę ci parę wydarzeń. (...) A ty mówisz, że nie obraziłaś Boga? Przyszłaś w ostatniej chwili, kiedy celebransi wychodzili w procesji, aby odprawić Mszę... I będziesz w niej uczestniczyć bez uprzedniego przygotowania się... Dlaczego wy wszyscy przychodzicie na ostaną chwilę? (...) Przecież to jest największy cud. Przychodzicie przeżyć moment największego obdarowania was przez Najwyższego, a nie umiecie tego docenić”.*

Dopiero po przeczytaniu tego fragmentu zapisków Cataliny uświadomiłam sobie, jak wielką obojętność wykazuję wobec Boga, który kocha mnie ponad wszystko i który daje mi tak wielkie łaski płynące z ołtarza. Doszła do mnie ta, wcale niemiła prawda o sobie samej. Jak może we mnie płynąć miłość Pana Jezusa, kiedy ja ją zwyczajnie odrzucam już

na samym początku Mszy św.? Bo przecież o n c w tej mojej „suchej” modlitwie nie prosiłam Pana, nawet nie powiedziałam, że cięsz się, że się dziś z Nim spotkam, pomijając nawet prośbę do Ducha Świętego o światło i pokój w sercu. Kompletnie nic. Z kompletnym „nic” przyszłam i z taką samą pustką w sercu opuściłam mury kościoła.

Od jakiegoś czasu Pan Jezus leczy moje złe przyzwyczajenia i nawyki przeżywania Eucharystii, robi to bardzo stopniowo, bardzo delikatnie, ale już zaczynam widzieć owoce Jego działania w moim sercu. Staram się dołożyć wszelkich starań, aby żadna zła siła nie dekoncentrowała mojego serca i umysłu, które pragnę całkowicie zawierzyć Bogu. Nie zawsze jest to łatwe. Przede wszystkim zawsze myślę o Duchu Świętym, który przychodzi w niemocy i nieudolności człowieka. Wiem, że dzięki Niemu moja modlitwa popłynie do Pana i uzdolni mnie do godnego przeżywania stawania z Jezusem twarzą w twarz.

J.

CUDA EUCHARYSTYCZNE

Cud w Braine

– rancja, 1153 r.

W 1153 r. arcybiskup z Soissons, w celu uczczenia święta Ducha Świętego, zarządził odprawienie uroczystej Mszy Świętej z procesją dookoła miasta. W tej wielkiej uroczystości uczestniczyła cała ludność miejska, łącznie z innowiercami, którzy przyłączyli się zarówno z szacunku dla arcybiskupa, jak i zwykłej ciekawości.

W czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, w momencie Przeistoczenia, wszyscy zebrani zamiast Hostii ujrzeli postać małego dziecka. Wizja musiała być na tyle wspaniała i wzruszająca, że innowiercy, napelnieni Duchem Świętym, poprosili o chrzest.

Opracowali:

A. i Z. Kozikowscy